

Zostałem zdobyty przez Chrystusa Jezusa

Flp 3,12

Wykłady spisane
Łódź, 29.10.2024r.

Bóg jest prawdomówny.

Bóg odkupił człowieka – złożył ofiarę ze swojego życia, uczynił ludzi bezgrzesznymi, nie po to, żeby dzisiaj chodzili i mówili: jestem bezgrzeszny; tylko po to, aby stoczyli bitwę z grzechem w głębinach, którego nie można w żaden sposób pokonać, jak tylko mocą synostwa Bożego. Ponieważ Synowie Boży są nieśmiertelnymi istotami, to nie są ludzie fizyczni, to są duchowe istoty, z którymi jesteśmy zjednoczeni, one w nas istnieją, są równi aniołom. Czyli mimo że jesteśmy cielesnymi, to nie jesteśmy tymi ciałami – „choćbowiem w ciele postępujemy, nie prowadzimy walki według ciała, gdyż oręż wojowania naszego nie jest z ciała, lecz posiada moc burzenia dla Boga twierdz warownych”. To są synowie Boży, oni mają moc burzenia twierdz warownych i są w stanie pokonać nawet najbardziej obwarowane miejsca w głębinach, oni mają tę moc – miecz, czyli Słowo Boże. Synowie Boży obecni mają moc pozawymiarową samego Nieba, mają moc tak potężną – ponieważ oni i my jesteśmy w naturze Chrystusowej.

Nasze spotkanie ukazuje w tej chwili tą sytuację, która się dzieje na świecie i ta sytuacja nie tylko dzieje się na świecie, ale także we

wszechświecie. Bo w tej chwili, jak państwo sami wiecie, 2 czerwca przeszliśmy do czwartego wymiaru, a energia tego trzeciego wymiaru wypaliła się około 2 września. Więc od tego czasu było dostrajanie się do nowego czwartego wymiaru, ale od 2 października już jest typowo "cięcie i solenie". Czyli występuje tu sytuacja bardzo silnego stanu transformacji. A jednocześnie stanięcia w sytuacji tej, która jest ukazana w 2 Liście św. Pawła do Koryntian, rozdz.5 werset 10:

Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre.

Co to znaczy? Znaczy to dokładnie to, co się właśnie dzieje. W tej chwili ludzie nie wiedzą o tej sytuacji, że **człowiek jest istotą ogromnie potężną, wielką, ogromną, że jego istnienie jest od Nieba, aż do samej czeluści**. Do samej czeluści, czyli do najgłębszych przestrzeni otchłani, to jest cała jego przestrzeń.

I dlatego, jak sami pamiętamy przecież z wykładów wcześniejszych, że Bóg - gdy czytamy Ks. Genesis, rozdz.1, jest tam napisane, że Bóg stworzył Niebo i Ziemię jako w stanie superpozycji, czyli można to określić jako pewnego rodzaju tzw. splątanie kwantowe, ale superpozycja, czyli stan zjednoczenia jednego i drugiego, zależny od siebie z całej siły i będący tą tajemnicą. O czym mówi Ks. Izajasza, rozdz. 66:

1 Tak mówi Pan: "Niebiosą są moim tronem, a ziemia podnóżkiem nóg moich. Jakież to dom możecie Mi wystawić i jakież miejsce dać Mi za mieszkanie? Przecież moja ręka to wszystko uczyniła i do mnie należy to wszystko - wyrocznia Pana. Ale Ja patrzę na tego, który jest biedny i zgnębiony na duchu, i który z drżeniem czci moje słowo".

Te słowa ostatnie są niezmiernie istotne, bo proszę zauważyć, powiem taką jedną rzecz: człowiek zdąża do ogromnej wiedzy, umiejętności, pojmowania, rozumienia i kontrolowania wszystkiego. I pytanie: Czy do tego nie dąży także szatan? Ależ oczywiście!

Czyli, kontroluje wiedzę, władzę, i wszystkie inne sprawy. Jaka jest różnica między człowiekiem a szatanem, gdy człowiek i szatan poszukują tego samego - władzy, mocy, kontrolowania i wszelkich umiejętności? Żadna, człowiek jest jak szatan, i szatan jest jak człowiek. O tym mówi

Jezus Chrystus do św. Piotra: *Zejdź Mi z oczu szatanie, myślisz po ziemsku, nie po Bożemu.*

Więc tutaj dostrzegamy tą sytuację, że różnica między szatanem, który ma świadomość synostwa Bożego, ma świadomość potęgi, mocy, władzy synów Bożych i wszystko czyni, aby człowiek nigdy nie osiągnął tego stanu, i człowiek także który zdąża do tego wszystkiego, nie różni się od szatana.

Różnica między szatanem a człowiekiem, rozpoczyna się przy posłuszeństwie - szatan nie jest zdolny do posłuszeństwa i do miłości; człowiek jest jednak zdolny do posłuszeństwa i do miłości.

Ponieważ jak wiecie szatan, czyli Lucyfer, został pozbawiony wewnętrznej władzy i spalony został jego duch, mimo że był Cherubem stworzonym dla opieki Ziemi. I był pięknym, doskonałym, i został z nitek złotych uszyty dla niego ornat, z powodu jego wielkości i chwały, i z powodu jego posłuszeństwa. Ale Bóg pozbawił go tego wszystkiego, dlatego że ośmielił się powiedzieć: Daj mi władzę w Komnacie Obrad ze sobą, chcę rządzić światem.

I Bóg strącił Cheruba, a jednocześnie ówczesnych synów Bożych, którzy zostali stworzeni po to, aby chronić dzisiejszego człowieka światłości, który jest teraz w ciemności. Jezus Chrystus mówi bardzo wyraźnie, gdy pytają się uczniowie Jezusa Chrystusa: *Powiedz nam gdzie Ty jesteś?* Co to pytanie oznacza? Oznacza, że uczniowie rozumieją że to co widzą, nie jest to tym, czym jest naprawdę w Bogu. I że gdy widzą Jezusa Chrystusa, to nie jest jeszcze to wszystko, że On jest mocą której nie pojmują, ale która także jest w nich. Dlatego pytają się: *Powiedz nam gdzie Ty jesteś, ponieważ tego miejsca musimy szukać.* Jezus Chrystus odpowiada: *Istnieje światłość w człowieku światłości - czyli Ja i Ojciec - istnieje światłość w człowieku światłości, on oświeca świat cały, gdy nie istnieje, jest ciemność.*

I dlatego teraz, ten czas który w tej chwili istnieje na świecie, to całkowite wyjście z równika galaktycznego, które odbędzie się za dwa miesiące, ponieważ weszliśmy w tą przestrzeń w 2000 r. a to trwa 24 lata i w tym momencie jesteśmy już przy wyjściu. I przejście równika galaktycznego odbyło w 2012 r. 24 grudnia, tak że jesteśmy bardzo blisko, a już jest bardzo silne oddziaływanie świata poza równikiem galaktycznym.

A wszystkimi prawami wszechświata rządzi Bóg i Bóg przedstawia tą sytuację, kiedy zadają ludzie pytanie: Kiedy to będzie? - wtedy kiedy się będą działy te rzeczy, nie podam wam daty, podam wam wydarzenia - wydarzenia, i się w tej chwili dzieją. Teraz np. takie ciekawe wydarzenie jest, że wykłady nasze które się dzieją, to kościół nie chce, aby paruzja się rozszerzała na tej Ziemi, chce ograniczyć wiedzę na temat paruzji, synów Bożych i prawdy Bożej, nie chce aby to się rozszerzało. Nie dlatego, że to jest przeciwne prawdzie Bożej, tylko nie chce prawdy Bożej, ujawnia coraz większe wewnętrzne potrzeby trzymania ludzi, bo ludzie się przebudzili i chcą skorzystać z czego?

Proszę zauważyć - z Intronizacji; i za trzy tygodnie będzie rocznica, 8 lat. Co mówiła Intronizacja? **Przyjmijcie Chrystusa do swoich serc, a my nakazujemy wam tą sprawę, żebyście zostawili nas i przyjęli Chrystusa Pana, bo On jest Jedynym Władcą.**

Kiedy to się stało: Nie, nie róbcie tego, nie róbcie tego, bo nam to nie pasuje, myśleliśmy że będziemy w dalszym ciągu panami i w dalszym ciągu przysporzy nam jeszcze więcej pieniędzy i władzy, ale zaczęło to się psuć. Dla nas się psuć, dla was się zaczęło to wszystko otwierać, a dla nas zaczęło się psuć.

I tu jest sytuacja tego rodzaju, że Intronizacja odbyła się 8 lat temu prawie, mówi o Jedynym Odkupicielu, którym jest Chrystus. I gdy jest to w tej chwili głoszone i mówione o tym, sam kościół który 8 lat temu mówił żeby tak było, dzisiaj tego już nie chce. Już namawia do czego innego: Nie, zostawcie Chrystusa, nie chcemy żadnej paruzji i nie chcemy Chrystusa w synach Bożych, nie chcemy! Nie chcemy, aby On się objawiał z potężną siłą i żeby przychodził i objawiał tajemnice, żadnego nie chcemy Henocha, ani żadnego Eliasza, a jeśli przyjdzie, to musi nas się spytać, czy można, czy można.

I tutaj jest sytuacja taka, że to że jesteśmy w przestrzeni w tej chwili ciemności, to jest odgórna siła i moc Boża. Co to oznacza? Przemiana w tej chwili wszechświata, powoduje to że każdy musi się spotkać z naturą tzw. podświadomą, chociaż to podświadoma natura wcale nie jest taka, którą ukazał Freud, to nie jest taka podświadomość. To jest prawdziwa natura

naszego życia, prawdziwa natura naszego jestestwa wewnętrznego, prawdziwa natura jedności z Bogiem, którą to Bóg nazywa tą naturę, żoną Boga - Ks. Ozeasza i Ks. Izajasza - nazywa żoną Boga.

Czyli ukazuje bardzo wyraźnie jej status, jej stanowisko i jej, tak naprawdę naturę wewnętrznego istnienia, że przez moc Ducha Św. powstała. I jest tą mocą, która została przez synów Bożych porzucona, a duch mocarstwa powietrza w tej chwili ma nad nią władzę. Ale synowie Boży zostali stworzeni, aby ta władza została usunięta, bo synowie Boży zostali stworzeni o wiele potężniejsi od tamtego świata.

I tutaj właśnie ta natura synostwa Bożego, ona jest tą naturą wynikającą z tajemnicy znowu inkarnacji, ale nie inkarnacji tej ludzkiej, ziemskiej, gdzie śmierć ciała powoduje reinkarnowanie się duszy. To nie chodzi o tą sprawę, bo to jest nierzeczywisty stan, to on nie prowadzi do prawdy i do istnienia. Bo na czym oparta jest reinkarnacja? Na samorealizacji, na mądrości, na umiejętności, a nie na miłości i posłuszeństwie; - sam sobie to zrobię, tylko muszę mieć dużo inkarnacji. A co Chrystus czyni? Do czego diabeł nie dopuszcza?

Powiem to dosyć prosto: Śmierć ciała szatanowi nie szkodzi, bo on jest duchem, on jest duchem i śmierć ciała szatanowi nie szkodzi. Szkodzi jemu natomiast śmierć, którą zadał Jezus Chrystus naszemu duchowi, czyli tak naprawdę duchowi złemu, który miał władzę nad naszym istnieniem. I tu jest List św. Pawła do Rzymian, rozdz.6:

6 To wieście, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu.

Więc został całkowicie usunięty duch, który to duch powoduje zerwanie całkowicie władzy szatana nad nami, zniszczenie. I dlatego dzisiejszy świat wszystko robi, aby człowiek nie uwierzył w to, że Jezus Chrystus uśmiercił ducha naszego, tylko robi inną rzecz. Wszystko robi, aby człowiek uwierzył że duch jest w porządku, tylko uwolnił od grzechów, a teraz ten duch musi się po prostu troszeczkę podkurować, dojść do ponownej władzy; przez pokuty, dobre uczynki, spowiedzi i inne rzeczy on się podkuruje.

Ale to jest nieprawda, ponieważ Jezus Chrystus usunął tego złego ducha. Na dowód tego że tak jest, jest to List św. Pawła do Kolosan 3:

9 *Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu Boga, według obrazu Tego, który go stworzył.* Czyli jesteśmy w tej chwili w naturze Chrystusowej.

1 List św. Pawła do Koryntian rozdz.3: 16 *Czyż nie wiecie żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? Jeśli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście.*

Czyli my jesteśmy świątynią Boga, a dzisiaj wszystko się robi, aby człowiek o tym nie wiedział i żeby świątynią Boga były domy z kamienia, a nie człowiek.

Ale Bóg nie mieszka w domach z kamienia tylko w żywym człowieku, bo serce jest Jego miejscem istnienia. Chrystus nie przyszedł żeby odbudować synagogi, Chrystus przyszedł żeby odnowić człowieka, powiedział bardzo wyraźnie: *Zburzcie tę świątynię, a odbuduję ją w ciągu trzech dni.* I mówią faryzeusze: Jak to jest możliwe, budowano ją 20 czy 30 czy więcej lat, a Ty ją odbudujesz w ciągu trzech dni? I gdy ukrzyżowali Go, zrozumieli że mówił o świątyni swojego ciała. I wtedy wystawili strażę, bo wiedzieli o co chodzi, ale pomimo straży Jezus Chrystus i tak zmartwychwstał.

I najciekawszą rzeczą jest to, że największymi świadkami zmartwychwstania byli sami żołnierze rzymscy, którzy w ogóle nie byli zainteresowani zmartwychwstaniem, nie byli ani przeciw, ani za, a to się stało w ich obliczu. I oni są największymi świadkami, którzy są świadkami, którzy nie byli za, ani przeciw, bo tylko wykonywali rozkazy.

I tutaj właśnie jest bardzo ważna rzecz, niezmiernie ważna rzecz: To, że jesteśmy w głębinach w tej chwili, cały świat jest w głębinach bez względu na to, czy on wie o tym, czy nie wie o tym, on jest w głębinach. I w tym momencie staje się bardzo trudne dla ludzi istnienie, bo odczuwają swoją ciemność, degrengoladę i rozdarcie wewnętrzne, nie wiedzą skąd to się bierze. Oczywiście oni wiedzą - to sąsiad to robi, albo mąż to robi, albo żona to robi, albo dzieci to robią, albo pracodawca to robi, albo jeszcze ktoś inny to robi; i eskalują swoją nienawiść względem nich. Ale to nie oni robią, bo oni także są pod tym wpływem i też mówią, że to ten, który mówi że to oni, jest przeciwko nim.

Więc jest sytuacja tego rodzaju, że to że wszyscy zstępują do głębin i są tam w głębinach z powodu tego że świat się zmienia, nie zmienia tego, że tam są. Mogą zmienić to, że będąc tam, stanie się to wypełnieniem dzieła Pańskiego.

Chodzi o tą sytuację, że dzisiejszy świat zrobił jedną rzecz - wszystko zrobił, aby na śmierci Jezusa Chrystusa na Krzyżu, skończyło się jakiegokolwiek dzieło chrześcijańskie. Żeby Chrystus tam nieustannie wisiał, żeby nieustannie ludzie widzieli Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego na krzyżu, i nieustannie cierpieli, i nigdy nie zjednoczyli się ze zmartwychwstałym Jezusem Chrystusem.

O zmartwychwstaniu mówi List św. Pawła do Rzymian, rozdz.7:

4 Tak i wy, bracia moi, dzięki ciału Chrystusa umarliście dla Prawa, by złączyć się z innym - z Tym, który powstał z martwych, abyśmy zaczęli przynosić owoc Bogu.

Jesteśmy tymi, którzy muszą być zjednoczeni z Chrystusem Panem Zmartwychwstałym. O czym jest także napisane w 2 Liście do Koryntian, rozdz.5 wersety 17 i 16, w takiej kolejności:

17 Jeżeli więc kto pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe. 16 Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała; a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób.

Czyli, nigdy więcej nie znamy już Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego i umarłego, tylko Zmartwychwstałego. Ponieważ ci, którzy pamiętają Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego i Jego ciało, pamiętają cały czas swoje ciało grzeszne i chcą je utrzymać w dobrej kondycji. A ci, którzy poszli za Chrystusem Zmartwychwstałym, to w tym momencie oni także są tymi, którzy przechodzą do zmartwychwstania, wedle Listu św. Pawła do Rzymian, rozdz.6:

5 Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie.

Żeby tego nie uznawać, to można to wyrzucić do śmieci, całe to Pismo Święte, św. Pawła i wszystkie inne sprawy, ponieważ mówią bzdury. Ale jest to prawda! I ciekawą sytuacją jest to, że jest to prawda, więc dlaczego dzisiaj, nie tylko dzisiaj, dlaczego kościół mówi w ten sposób: Nie chcemy

tego znać, nie chcemy znać Chrystusa zmartwychwstałego, wolimy Jego ukrzyżowanego, więcej przynosi nam władzy, mocy, pieniędzy i panowania. Zmartwychwstały odbiera nam tę moc, bo ludzie zaczynają szukać Boga i zaczynają być wolnymi, zmieniają autorytet, autorytetem staje się dla nich Chrystus, a my nie chcemy takiego obrotu sprawy. Nikt się nam nie kłania, nie słucha naszych przemów i nie widzi jak kroczymy; stajemy się nikim. I gdzie te słowa, gdzie te słowa: „kto ma księdza w rodzinie, tego bieda ominie” - gdzie te słowa? Już nie mają znaczenia, przestały istnieć.

Więc następna sytuacja: jesteśmy w głębinach, czy człowiek chce, czy nie chce, jesteśmy tam i ludzie to odczuwają. To znaczy może inaczej: Ludzie nie wiedzą że są w głębinach, bo nie mogą zobaczyć tych głębin w sposób naoczny, ale odczuwają to, że zmieniło się ich życie wewnętrzne. Zaczyna coś ich dręczyć, gnieść, jakoś psychika im siada, bóle cielesne, choroby, jakieś problemy, wrogość do Boga i inne sprawy. To jest tam wszystko w czeluści, tam jest jedna wielka degrengolada, wielka „wolna amerykanka” i tam wszystko można, i być wrogiem Chrystusa tam głównie trzeba być.

Ale synowie Boży, i tutaj proszę zauważyć, kim są synowie Boży?

Synowie Boży - i tutaj przeczytam taki werset z Listu św. Pawła do Rzymian rozdz.8,14 - kim są synowie Boży: *Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi.*

Więc proszę zauważyć ciekawą sytuację, wszyscy ludzie, którzy są chrześcijanami na świecie, powinni być synami Bożymi, ponieważ Chrystus wszystkich odkupił. I wszyscy mają Chrystusa, bo jak jest napisane w Liście do Rzymian, rozdz.8: *15 Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: "Abba Ojcze"!*

Czyli Bóg Ojciec przysłał nam Syna swojego, aby w nas mieszkał Chrystus i Chrystus w nas jest, tylko że ludzie dokonują wyboru innego, nie chcą Chrystusa. Co to znaczy nie chcą Chrystusa? Oczywiście ludzie chcą Chrystusa, ale nie chcą czego?

Jego prawdziwej w sobie obecności. A czym się ona objawia? Objawia się tym, że jesteście świadomi Jego dzieła, czyli nie macie grzechu, On wszystkie grzechy usunął i nie macie grzechu. Jesteście święci, ponieważ

On mieszka w was i On jest świętością. Jesteście niewinni i doskonali, bo On to uczynił. On i my - co to znaczy?

On uwolnił nasze dusze, a dusze to my. Ciała, to nie my.

2 List do Koryntian, rozdz.10, od 3: *Chociaż bowiem w ciele pozostajemy, nie prowadzimy walki według ciała - czyli mówi św. Paweł: w ciele pozostajemy, a nie jesteśmy tym ciałem. Chociaż bowiem w ciele pozostajemy, nie prowadzimy walki według ciała, gdyż oręż wojowania naszego nie jest z ciała, lecz posiada moc burzenia, dla Boga, twierdz warownych. Udaremniamy ukryte knowania i wszelką wyniosłość przeciwną poznaniu Boga i wszelki umysł poddajemy w posłuszeństwo Chrystusowi z gotowością ukarania każdego nieposłuszeństwa, kiedy już wasze posłuszeństwo stanie się doskonałe - wasze i nasze.*

Są tutaj takie dwie sytuacje: To że jesteśmy w głębinach, nie możemy tego zmienić; bo po cóż mamy to zmienić? Czym są głębiny?

Głębiny, to jest od zarania etap prawdziwego chrześcijaństwa. Czyli po to Jezus Chrystus odkupił wszystkich ludzi na Ziemi; nie po to żeby oni sobie byli odkupieni i nie mieli pojęcia czym to jest, ale po to ich odkupił: I teraz jak się rozpoczyna odkupienie?

Jezus Chrystus mocą Ducha Św. przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem, urodził się jako człowiek. Czyli jak inaczej można to powiedzieć, że urodził się jako człowiek? Inkarnował się w ciało grzeszne. Ale żeby wiedzieć, że to nie są sprawy zmyślane, więc tutaj 2 List do Koryntian, rozdz.5: 21 *On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą.*

Czyli bardzo wyraźnie jest ukazane, że Jezus Chrystus wcielił się w ciało grzeszne. A inny werset z Listu do Rzymian, rozdz.8, od 3 mówi:

Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, tego dokonał Bóg. On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech, aby to, co nakazuje Prawo, wypełniło się w nas, o ile postępujemy nie według ciała, ale według Ducha. Ci bowiem, którzy żyją według ciała, dążą do tego, czego chce ciało; ci zaś, którzy żyją według Ducha - do tego, czego chce Duch. Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha - do życia i pokoju. A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna.

Więc jest sytuacja taka, że Chrystus przychodzi i inkarnuje się w ciele ziemskim; po co? Aby pokonać władzę Adama. Bo co spowodowała władza Adama, co spowodował grzech Adama?

Grzech Adama spowodował to, że piękna córka ziemską, człowiek światłości, który w głębinach jest dzisiaj człowieka podświadomością i człowiek jęczy z powodu utrapień, które tam są. A tych utrapień tam nie widzi, tylko zaczyna szukać eskalacji przemocy u wszystkich innych, których dookoła widzi, bo im przypisuje swoje nieszczęście.

To jest problem wewnętrzny, w przestrzeni podświadomej. To jest inny wymiar, wymiar głębin i tam właśnie w tym wymiarze głębin, tam występuje cała eskalacja przemocy, diabelstwa i zła. Dlatego w pierwszym świecie została stworzona piękna córka ziemską, czyli istota jaka?

Cieleśnie święta, cieleśnie doskonała, cieleśnie jaśniejąca blaskiem i ona została nazwana człowiekiem światłości. A dlaczego jaśniała blaskiem? Bo mieszkała w niej światłość, czyli Bóg.

I mieli Boga w niej chronić synowie Boży, 200 aniołów których Bóg stworzył, po to aby chronili ją i wznosili ku doskonałości Bożej. A duch mocarstwa powietrza, który był władcą materii, nie chciał takiego obrotu sprawy, ponieważ cieszył się, że jest panem materii i ma wyznawców tamtych. I tu nagle cała materia ma jednego Boga i on traci wyznawców, więc chce to zniszczyć, usunąć. I natura pięknej córki ziemskiej, ona została stworzona jako doskonała czysta doskonałość. Oczywiście ciekawą sytuacją jest to, że wszyscy tym są, ale niektórzy mają to całkowicie "w nosie" i tylko wolą eskalować swoją przemoc na innych, bo to jest prostsze, łatwiejsze - i ten świat widzimy właśnie.

I znowu jest taka sytuacja, zauważcie, dzisiejszy kościół grzeszników, mówię tutaj świadomie kościół grzeszników, który powstał w 418 roku. Nie, Chrystus go nie założył, nie, nie, nie. Kościół grzeszników powstał w 418 r. dzisiaj on nie chce żadnej paruzji, żadnego Chrystusa, żadnych synów Bożych, mimo że wszyscy chrześcijanie powinni być synami Bożymi.

A dzisiaj ci chrześcijanie opluwają synów Bożych, czyli opluwają siebie samych, swoją naturę, którą powinni się stać, opluwają ją dzisiaj i nie chcą mieć z nią nic, żadnego związku. Mimo że to jest ich natura, która jest dana

przez Boga im, ale wolą naturę bylejakości, ciemności, nienawiści. Wolą naturę antytezy owoców Ducha Świętego, które są ukazane w Liście do Galatów rozdz.5, od wersetu 19:

Jest zaś rzeczą wiadomą, jakie uczynki rodzą się z ciała: nierząd, nieczystość, wyuzdanie, uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, zazdrość, pijaństwo, hulanki, i tym podobne.

To też jest ukazane w Liście do Rzymian, rozdz.1: 29 *Pełni są wszelkiej nieprawości, przewrotności, chciwości, niegodziwości. Oddani zazdrości, zabójstwu, waśniom, podstępni, potwarcy, oszczercy nienawidzący Boga, zuchwali, pyszni, chełpliwi, w tym co złe - pomysłowi, rodzicom nieposłuszni, bezrozumni, niestali, bez serca, bez litości. Oni to, mimo że dobrze znają wyrok Boży, że ci, którzy się takich czynów dopuszczają, winni są śmierci, nie tylko je popełniają, ale nadto chwalą tych, którzy to czynią.*

Kościół grzeszników powstał po co? Aby na zewnątrz wyglądał „odstrzelony” jak Lucyfer, a wewnątrz pełen zła. Czyli Jezus Chrystus mówi: Są jak groby pobielane, na zewnątrz dobrze wyglądają, a w środku pełno zgnilizny i plugastwa.

Więc tutaj jest sytuacja taka, że Chrystus przyszedł na Ziemię, aby wszystkich ludzi uczynić synami Bożymi, wszystkich. Na początku np. synami Bożymi nazywali się Esseńczycy w II wieku, czyli świadomi tego, że Chrystus ich odkupił, że nie mają żadnego grzechu, żyli w sposób doskonały. I dlatego Rzymianie przyjechali, wycięli ich "w pień" jak stali, bo się nie bronili, bo życia nie tracili, bo mieli życie w Ojcu. Wybili ich dlatego, że byli, nie dlatego że coś robili złego, dlatego tylko że byli, że oni w ogóle byli.

Dzisiejszy świat także nie chce synów Bożych, dlatego że jest zły na to, że są; ale są dlatego, że Bóg ich stworzył, więc nienawidzą Boga. W ten sam sposób nienawidzą Boga; nienawidząc synów Bożych - nienawidzą Boga, bo nienawidzą Jego dzieła. Czy synowie Boży powstałi sami z siebie, ze swoich umiejętności? Nie! Jest to napisane bardzo wyraźnie w Liście św. Pawła do Efezjan, rozdz.2:

10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.

I nie tylko ten werset, ale jest także w 1 Liście św. Piotra rozdz.1 werset 23: *Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.*

Czyli synowie Boży są stworzeni przez Boga. I dzisiaj nienawidząc synów Bożych nienawidzi się Boga, bo to On stworzył synów Bożych, On dał bezgrzeszność - usunął grzech każdemu człowiekowi.

1 List św. Jana, rozdz.2 od wersetu 2: *On bowiem jest ofiarą przebiegłą za nasze grzechy, i nie tylko nasze lecz również za grzechy całego świata. Po tym poznajemy że Go znamy, jeśli zachowujemy Jego przykazania. Kto mówi: "Znam Go", a nie zachowuje Jego przykazań, ten jest kłamcą i nie ma w nim prawdy. Kto zaś zachowuje Jego naukę, w tym naprawdę miłość Boża jest doskonała. Po tym właśnie poznajemy, że jesteśmy w Nim. Kto twierdzi, że w Nim trwa, powinien również sam postępować tak, jak On postępował - czyli być posłusznym Bogu.*

Więc tutaj musimy mieć świadomość bardzo wyraźną, że synowie Boży nie są dziełem człowieka, synowie Boży są dziełem Boga. Ewangelia wg św. Jana, rozdz.1 werset 12 i 13:

Wszystkim tym jednak, którzy je przyjęli (słowo Boże przyjęli, prawdę Bożą) dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi (czyli synami Bożymi) tym, którzy wierzą w imię Jego - którzy ani z krwi, ani z żądz ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili.

Więc synowie Boży są dziełem Boga i dzisiaj nienawidząc synów Bożych, nienawidzą Boga, bo nienawidzą dzieł Boga dla człowieka, dla świata. I dzisiejszy kościół grzeszników, nie chce aby prawda o synach Bożych, prawda o dziele, prawda o doskonałości i Stary Testament, który w tej chwili objawia się w Ks. Ozeasza, Izajasza, Jeremiasza, który ujawnia tajemnice pięknych córek ziemskich. O czym jest mowa w Ks. Izajasza rozdz.60, od wersetu 1 :

Powstań! Świeć, bo przyszło tve światło i chwała Pańska rozbłysła nad tobą. Bo oto ciemność okrywa ziemię i gęsty mrok spowija ludy, a ponad tobą jaśnieje Pan i Jego chwała jawi się nad tobą. I pójdą narody do twojego światła, królowie do blasku twego wschodu. Podnieś oczy wokół i popatrz: Ci wszyscy zebrani zdążają do ciebie. Twoi synowie przychodzą z daleka, na rękach niesione Twe córki.

W głębinach są córki - nie dzieci, córki. Są córki, one są naszą naturą wewnętrzną i to z powodu braku ratowania tej pięknej córki ziemskiej, są choroby, śmierci, nowotwory i inne problemy. Czym są nowotwory?

Nowotwory powstają z zastoju duchowych. A skąd się bierze zastój duchowy? **Z braku stawania się królestwem Boga.** Człowiek chce mieć własne zarządzanie sobą, a nie żeby Bóg nim zarządzał, kiedy Bóg zarządza człowiekiem, stajemy się królestwem Boga.

Apokalipsa św. Jana, rozdz.5 od wersetu 9: *I taką nową pieśń śpiewają: "Godzien jesteś wziąć Księgę i jej pieczęcie otworzyć, bo zostałeś zabity i nabyłeś Bogu Krwią Twoją ludzi z każdego pokolenia, języka, ludu i narodu, i uczyniłeś ich Bogu naszemu królestwem i kapłanami, a będą królować na ziemi".*

A druga śmierć ich nie dotknie, jak jest napisane w 20 rozdziale właśnie Apokalipsy. Czyli jest napisane: Uczyniłeś ich królestwem, oni stali się królestwem. Więc ludzie, którzy są królestwem dla Boga nie mają zastoju, bo Bóg mieszka wszędzie.

Zastoje duchowe, powodują po 10 - ciu, 15 - tu latach w fizycznym ciele, brak rozpoznawania komórek nowotworowych, są niewidzialne i dlatego nazywane są złośliwe, bo są niewidzialne. Ale one w naturalny sposób, gdy Bóg w nas istnieje, one są widzialne, one nie powstają.

Może inaczej: w normalnym systemie komórki nowotworowe nie są trudne do zwalczenia przez system odpornościowy, to jest dla niego zwykła groteska. Dlaczego taka sytuacja jest? Sytuacja jest tego rodzaju, że w jelitach człowieka warunki są straszne, gdy niewielka ilość zawartości jelit dostanie się do jamy otrzewnej, to właściwie rozpoczyna się sepsa, choroba i bliska śmierci sytuacja, takie tam są bakterie, taki zajzajer; a układ odpornościowy sobie z tym radzi, dla niego to nie jest żaden problem. Więc dlaczego nowotwór jest problemem, mimo że nie jest takim zajzajerem?

Dlatego, ponieważ jest niewidoczny, bo wynika z zastoju. Czyli inaczej można powiedzieć, zastoje to nie są li tylko zastoje, zastoje to jest pewnego rodzaju informacja o takim działaniu. Zastój to jest informacja o działaniu ciała w taki sposób, aby rozwijał się nie pod warunkami mocy Bożej, tylko sobie samymi swoimi warunkami.

Ale kiedy oddajemy się Duchowi Świętemu i stajemy się Bożym królestwem, to nie ma takie coś miejsca, nie ma, po prostu nie ma. Po prostu cała natura wewnętrzna człowieka jest poddana Bogu i dlatego nie mądrość, nie umiejętność, nie zdolność, ale posłuszeństwo. Jezus Chrystus

przyszedł na Ziemię i ukazuje posłuszeństwo. A co mamy przez posłuszeństwo?

Udział w całej tajemnicy Bożej: mądrości, prawdzie, doskonałości i wszelkiej wiedzy; a ludzie chcą często otrzymać tę mądrość bez Boga. I pytanie, może retoryczne: Czy szatan właśnie tej wiedzy nie ma, aby właśnie tą wiedzą niszczyć człowieka, aby go ściągać ku władzy, wiedzy, umiejętności i mądrości, ale żeby na tym się skupił, a nie na posłuszeństwie? I pytanie takie proste retoryczne: Jest człowiek, który ma całą wiedzę, całą prawdę, poznał wszystkie tajemnice - czy on zaryzykuje utratę tego przez posłuszeństwo?

Ale znowu jest sytuacja tego rodzaju, że **posłuszeństwo daje tylko złudzenie utraty, ale dostęp do prawdziwej mocy**. I o tym właśnie jest też 1 List św. Pawła do Koryntian, rozdz.13 od wersetu 1:

Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca albo cymbał grzmiący. Gdybym też miał dar prorokowania i znał wszystkie tajemnice, i posiadał wszelką wiedzę, i wszelką możliwą wiarę, tak iż bym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym. I gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją, a ciało wystawił na spalenie, lecz miłości bym nie miał, nic bym nie zyskał. Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zazdrości, nie szuka pokłasku, nie unosi się pychą; nie dopuszcza się bezwstydu, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego; nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma. Miłość nigdy nie ustaje, nie jest jak proroctwa, które się skończą, albo dar języków, który zaniknie, lub jak wiedza, której zabraknie. Po części bowiem tylko poznajemy i po części prorokujemy. Gdy zaś przyjdzie to, co jest doskonałe, zniknie to, co jest tylko częściowe.

*Gdy byłem dzieckiem, mówiłem jak dziecko, czułem jak dziecko, myślałem jak dziecko. Kiedy zaś stałem się mężem, wyzbyłem się tego co dziecięce. Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno; wtedy zaś zobaczymy twarzą w twarz. Teraz poznaję po części, wtedy zaś poznam tak, jak zostałem poznany. Tak więc **trwają wiara, nadzieja, miłość - te trzy; z nich zaś największa jest MIŁOŚĆ**.*

Czyli tutaj dostrzegamy tę sytuację; pytanie zostało zadane. Jeśli człowiek ma całą wiedzę, całą władzę, całą potęgę, góry przenosi, mówi językami aniołów; dla niego, on się nie zniża do miłości, bo może to

wszystko stracić. Ale właśnie dlatego, że się nie zniża, dlatego wszystko to traci.

Tutaj mówię o miłości, ale posłuszeństwo, zobaczcie państwo posłuszeństwo Jezusa Chrystusa i potęgę: Kiedy przychodzą do Ogrójca, do ogrodu Genezaret, przychodzą żołnierze na czele z Judaszem i zadają pytanie: Czy Ty jesteś Jezus Nazareńczyk? - Tak, Ja nim jestem. I co się dzieje? Moc Chrystusa jest tak potężna i obecność Boga jest tak potężna, że oni padają jak martwi na ziemię i nie mogą się ruszyć - to jest władza, władza potężna nad nimi. Ale On mówi: Posłuszeństwo Ojcu jest ważniejsze, i mówi: powiedziałem wam, że to Ja jestem Nim - i wtedy ocknęli się, powstali i Go uwięzili. Proszę zauważyć, posłuszeństwo.

I któryż z ludzi mając władzę, moc, potęgę i siłę, zrezygnuje z tego wszystkiego dla posłuszeństwa? To tylko ten, który zna prawdziwą miłość Boga, i ma życie którego nie traci, może je dać i wziąć.

I dlatego tu mówię o tej sytuacji, że Jezus Chrystus odkupił wszystkich ludzi, my nie mamy grzechu - a dlaczego nie mamy? Odpowiedź jest bardzo prosta: Bo albo wierzymy Chrystusowi, albo Jemu nie wierzymy.

Jeśli On przychodzi i uwalnia nas od grzechu z nakazu Ojca - proszę zauważyć: Chrystus przychodzi na Ziemię z nakazu Ojca, aby złożyć ofiarę ze swojego życia i w ten sposób uwolnić wszystkich ludzi od grzechu. A ludzie mówią: Dobra, dobra, no może i to uczynił, ale ja przecież swoje grzechy widzę, w dalszym ciągu widzę, ponoć uwolnił mnie od grzechu, a ja w dalszym ciągu te grzechy widzę; no to jak ta sprawa się tu ukazuje i jak wygląda?

Odpowiedź jest bardzo prosta: **Istnieją dwa poziomy grzechu, jak istnieją dwa światy** - o tym mówi św. Piotr. Pierwszy świat, który istniał bardzo dawno temu, to była pierwsza Ziemia, o której mówi św. Piotr w 2 Liście rozdz.3:

5 Nie wiedzą bowiem ci, którzy tego pragną, że niebo było od dawna i ziemia, która z wody i przez wodę zaistniała na słowo Boże, 6 i przez nią ówczesny świat zaginął wodą zatopiony. 7 A to samo słowo zabezpieczyło obecne niebo i ziemię jako zachowane dla ognia na dzień sądu i zguby bezbożnych ludzi. 8 Niech zaś dla was, umiłowani, nie będzie tajne to jedno, że jeden dzień u Pana jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień. 9 Nie zwleka Pan z wypełnieniem obietnicy - bo niektórzy są

przekonani, że Pan zwleka - ale On jest cierpliwy w stosunku do was. Nie chce bowiem niektórych zgubić, ale wszystkich doprowadzić do nawrócenia.

Więc ponownie: Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię uwolnił wszystkich ludzi od grzechów i gdy ludzie wierzą że są bezgrzeszni, że są wolni od grzechu, muszą być bezgrzeszni. Bo zasada jest taka: Kiedy mają grzechy i uznają że jednak dusza ich jest grzeszna, muszą się skonfliktować z Chrystusem, i nie uznać Jego odkupienia. Nie uznać Jego odkupienia! Nie uznać, a co dalej? Nie tylko nie uznać Jezusa Chrystusa, że to uczynił, ale Boga za kłamcę uznać, Boga za kłamcę. 1 List św. Jana rozdz.5 werset 9:

Jeśli przyjmujemy świadectwo ludzi - to świadectwo Boże więcej znaczy, ponieważ jest to świadectwo Boga, które dał o swoim Synu.

Czyli, jeśli spowiedzi usuwają grzech, to świadectwo Boga, że złożył ofiarę ze swojego życia, jest o wiele większe i grzech usunął całkowicie i go nie ma. Bo czy potęga Boga jest mocą ograniczoną, a spowiedzi ludzkie są mocniejsze, czy potęga Boga, który powiedział: nie masz grzechu jest nadrzędną mocą?

Więc jest zasada bardzo prosta, **jeśli ktoś uznaje grzech swojej duszy, to nie uznaje dzieła Chrystusa w sobie.** List św. Pawła do Efezjan rozdz.2,8-9: *Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie do was, lecz jest darem Boga, nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił.* Czyli jesteśmy wszyscy doskonali, nie mamy żadnego grzechu.

Bo jeżeli Jezus Chrystus - jak to już było powiedziane w Liście do Hebrajczyków rozdz.9 od wersetu 11:

Ale Chrystus, zjawiwszy się jako Arcykapłan dóbr przyszłych, przez wyższy i doskonalszy, i nie ręką - to jest nie na tym świecie - uczyniony przybytek, ani nie przez krew kozłów i cielców, ale przez własną Krew, wszedł raz na zawsze do miejsca świętego, zdobywszy wieczne odkupienie. Jeśli bowiem krew kozłów i cielców, oraz popiół z krowy, którymi skrapia się zanieczyszczonych, sprawiają oczyszczenie ciała, to o ile bardziej Krew Chrystusa, który przez Ducha wiecznego złożył Bogu samego siebie jako nieskalaną ofiarę, oczyści wasze sumienia z martwych uczynków, abyście mogli służyć Bogu żywemu. I dlatego jest pośrednikiem Nowego Przymierza, ażeby przez śmierć, poniesioną dla odkupienia przestępstw, popełnionych za pierwszego przymierza, ci, którzy są wezwani do wiecznego dziedzictwa, dostąpili spełnienia obietnicy.

Więc jest ukazane bardzo wyraźnie, że przyszedł, zakończył składanie ofiar, spowiadanie się i inne rzeczy, a my mamy być świadomi bezgrzeszności. I w tym momencie jest taka sytuacja: Ludzie, którzy są słabi w wierze, mogą myśleć że są bezgrzeszni, ale sumienie im cały czas mówi: Jak to, jak to, przecież grzechy widzisz - to ja sumienie mówię, że jesteś grzesznikiem.

I w tym momencie jest konfrontacja: Bóg i sumienie. Bóg przychodzi i mówi: Jesteś bez grzechu; a sumienie mówi: to jest nieprawda, ja twoje grzechy znam. Więc w tym momencie jak złe sumienie pokonujemy? - Słuchaj no sumienie, jesteś napakowane jakimiś tam dziwnymi informacjami i historiami, i Bóg do ciebie nie przemawia, muszę sobie wziąć nowe sumienie.

I 1 List św. Piotra, rozdz.3: 21 *Teraz również zgodnie z tym wzorem - chodzi o wodę potopu - ratuje was ona w chrzcie nie przez obmycie brudu cielesnego, ale przez zwróconą do Boga prośbę o dobre sumienie, dzięki zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa.*

Czyli dobre sumienie, czyli Prawo, które jest Prawem doskonałym - sumienie to musi uznawać. **Sumienie, aby było prawe, musi uznawać dzieło Chrystusa. Musi uznawać Boga, że jest prawdomówny, i musi takie sumienie przyjąć świadomość bezgrzeszności.** Bo jak przyjmuje Boga i uznaje Jego dzieło, a Jego dzieło dla naszej duszy jest pełne i doskonałe, bo Bóg wskrzesza Jezusa Chrystusa dlatego, że wykonał to dzieło Jezus Chrystus, i my nie mamy grzechu, ponieważ dokonał tego i otworzył drogę do Nieba - to my nie mamy grzechu.

I w tym momencie, kiedy jesteśmy świadomi że nie mamy grzechu, sumienie nie może nas zatrzymać, bo sam Chrystus jest wsparciem naszej czystości. Proszę zauważyć, sam Chrystus jest wsparciem naszej czystości i mocą naszej potęgi. Co by musiał zrobić, abyśmy byli grzesznikami? Co by musiał zrobić? By musiał się wyrzec swojej Drogocennej Krwi, mocy jej i sprzeciwić się Ojcu, ale tego nie zrobił. Jest zresztą napisane w Liście do Rzymian, rozdz.8, od 32:

On, który nawet swojego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby wraz z Nim i wszystkiego nam nie darować? Któż może wystąpić z oskarżeniem przeciw tym, których Bóg wybrał, oczyścić? Czyż Bóg, który

usprawiedliwia? Czy On przeciwstawi się swojej obietnicy? Któż może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, który poniósł za nas śmierć, co więcej - zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami?

Czyli, czy sam Chrystus sprzeciwi się swojej mocy, swojemu dziełu, swojej Drogocennej Krwi? I wcześniej jest napisane: 33 *Któż może wystąpić z oskarżeniem przeciw tym, których Bóg wybrał? Czyż Bóg który usprawiedliwia?*

I List do Hebrajczyków, rozdz.6 od 17: *Dlatego Bóg, pragnąc okazać ponad wszelką miarę dziedzicom obietnicy niezmiennność swojego postanowienia, wzmocnił je przysięgą, abyśmy przez dwie rzeczy niezmiennie, co do których niemożliwe jest, by skłamał Bóg, mieli trwałą pociechę, my, którzyśmy się uciekli do uchwycenia zaofiarowanej nadziei. Trwajmy i trzymajmy się jej jako silnej kotwicy duszy, która przenika poza zasłonę, gdzie Jezus poprzednik wszedł za nas, stawszy się Arcykapłanem na wieki na wzór Melchizedeka.*

Więc sytuacja jest bardzo prosta. Co świat dzisiejszy chce zrobić? Gdy ujawnia się ciemność wewnętrzna, że jesteśmy w głębinach dwa piętra poniżej miejsca gdzie nastąpiło odkupienie, jesteśmy w miejscu obietnicy. Bo Jezus Chrystus: *zstąpił do otchłani ogłaszając w obietnicy, zbawienie nawet duchom zamkniętym w więzieniu niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boga oczekiwała, a budowana była Arka, w której osiem dusz zostało uratowanych przez wodę.* I to jest sytuacja taka, że dzisiaj ta ciemność wewnętrzna się otwiera i dlatego ta ciemność, która się otwiera jest czym? Trwogą, jest trwogą. I dlatego Bóg, wydobywa z siebie następną potężną moc odkupienia i ratunku dla człowieka - trwogę, bo gdy nie pomagała sprawiedliwość i miłosierdzie, to teraz trwoga jest.

I dzisiaj jest walka: Bóg objawia trwogę, a kościół mówi: tylko spróbuj, tylko spróbuj wybrać Chrystusa, tylko Go spróbuj wybrać, zmniejszyć zasięgi, ograniczyć działanie synów Bożych, nie chcemy paruzji, różgi dla nich, nie paruzja!

I tu jest ta sytuacja, że są świadomi, że ludzie mogą wybrać Boga, ponieważ przyszła już do nich trwoga. A gdy trwoga, to wybór Boga, droga do Boga. Więc gdy objawia się ciemność, to człowiek - jak pisze św. Tomasz z Akwinu: Gdy miecz Boga podniesiony jest nad grzesznikiem, to grzesznik staje na baczność i już zna drogę, wie dokąd ma zmierzać, dla niego droga do prawdy nie jest trudna i znana dobrze. Gdy miecz opada, zaraz błądzi,

nie wie dokąd ma iść; a gdy się miecz podnosi, znowu zna drogę i wie dokąd zmierzać.

Więc trwoga jest takim mieczem podniesionym nad człowiekiem, aby znał drogę. I tu jest sytuacja właśnie, że Bóg co robi? Człowiek wystawiał Boga na próbę, a teraz Bóg wystawia na próbę człowieka dla jego dobra. Dla jego dobra, wykorzystuje to, że człowiek potrzebuje nieuchronnej kary, aby mógł znaleźć drogę, więc wykorzystuje to dla dobra człowieka, aby go uratować.

Więc dzisiaj, jak już powtarzam, dzisiejszy kościół grzeszników, co to jest za kościół grzeszników? Kościół grzeszników to jest kościół, jak wiecie państwo, który w 418 r. za papieża Zozyma, 1 maja został ustanowiony edykt, na 15 i 16 synodzie, że kościół wyrzeka się Jezusa Chrystusa i nakazuje przyjąć Adama, który sprowadził grzech na wszystkich ludzi. I wszyscy ludzie muszą mieć grzech pierworodny i on nigdy nie ustaje, nawet jak się dzieci chrzci to on zawsze będzie.

I okazuje się, że gdy pytacie się państwo jakiegoś człowieka, czy ma grzech pierworodny, to oni wiedzą że mają grzech pierworodny, bo chrzest go nie usuwa. A dlaczego chrzest nie usuwa grzechu pierworodnego? Bo nie może! A dlaczego?

Bo chrzest służy do czegoś innego. Jest napisane do czego służy chrzest - List do Galatów, rozdz.3: 27 *Bo wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa.*

Więc chrzest nie usuwa grzechu, grzech pierworodny usunął Jezus Chrystus na Krzyżu każdemu, bo przyszedł nie do chrześcijan, a dlaczego? Bo ich wtedy jeszcze nie było. Więc siłą rzeczy do nich nie przyszedł, przyszedł do wszystkich ludzi na Ziemi. A dzisiejszymi chrześcijanami kto jest? Ci, którzy uwierzyli w Chrystusa.

Ale pojawili się ci, którzy zaczęli być oszustami - 2 List św. Pawła do Koryntian, rozdz.11: 4 *Jeśli bowiem przychodzi ktoś i głosi wam innego Jezusa, jakiegośmy wam nie głosili, lub bierzecie innego ducha, któregoście nie otrzymali, albo inną Ewangelię, nie tę, którąście przyjęli - znosicie to spokojnie.* I od 13 wersetu jest napisane: *Ci fałszywi apostołowie to podstępni działacze, udający apostołów Chrystusa. I nic dziwnego. Sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości. Nic*

przeto wielkiego, że i jego słudzy podszywają się pod sprawiedliwość. Ale skończą według swoich uczynków.

I werset 12: *Co zaś czynię, będę i nadal czynił, aby nie mieli sposobności do chlubienia się ci, którzy jej szukają; aby byli jak i my w tym, z czego się chlubią.* Czyli chlubią się z kłamstwa, a chcą zapłaty niebios, żeby w Niebie być, a chodzą i okłamują wszystkich ludzi.

I teraz jest bardzo ciekawa sytuacja: Chrystus przychodzi na Ziemię z mocy Bożej, we władzy swojej usuwa grzechy, i proszę zauważcie - Ks. Izajasza, rozdz.50:

2 Czemu, gdy przyszedłem, nie było nikogo? Wołałem, a nikt nie odpowiadał? Czyż zbyt krótka jest moja ręka, żeby wyzwolić? Czy nie ma siły we mnie, ażeby ocalić? Oto jedną moją groźbą osuszam morze, zamieniam ich rzeki w pustynię; cuchną ich ryby skutkiem braku wody i giną z pragnienia.

Iz 59: 1 Nie! Ręka Pana nie jest za krótka, żeby nie mogła ocalić, ani słuch Jego tak przytępiony, żeby nie mógł usłyszeć.

Więc jaki jest problem u człowieka? Dlaczego nie chce bezwzględnie uwierzyć Bogu? Po prostu, pytanie jest proste: Dlaczego człowiek nie chce uwierzyć bezwzględnie Bogu?

Odpowiedź jest chyba bardzo prosta: Bo jego bogiem, jest jego rozum, jego umysł, jego doświadczenie, bo jest bliżej niego niż Bóg. On słucha swego rozumu, słucha swego umysłu, słucha swego doświadczenia; a Bóg - co to za figura, gdzieś tam sobie siedzi, gdzieś daleko, a nawet nie wiadomo, itd. itd. Ale Bóg jest żywy i prawdziwy!

Więc w tym momencie pytanie bardzo proste: Dlaczego ludzie nie słuchają Boga? Przecież Bóg jest żywy i prawdziwy, dokonał dzieła. I to, żeby przyjąć tak naprawdę Boga i bezgrzeszność, to w tym momencie możecie dostrzec taką sytuację, że gdy przyjmujecie bezgrzeszność, to występuje jakiś dziwny wewnętrznie opór, który mówi: nie. A co to takiego jest? Władza demonów nad wewnętrzną naturą pięknej córki ziemskiej. Kiedy można to usunąć?

Kiedy są synowie Boży. A kiedy są synowie Boży? To są ci, którzy uwierzyli bezwzględnie Bogu. Którzy nie mają grzechu nie dlatego, że się spowiadają i pokutują, tylko ci którzy uwierzyli Chrystusowi całkowicie, że

nie mają grzechu. I teraz przeczytam List św. Pawła do Galatów, w którym mówi dokładnie o tym, o czym mówię – rozdz.2:

16 A jednak przeświadczeni, że człowiek osiąga usprawiedliwienie nie przez wypełnienie Prawa za pomocą uczynków, lecz jedynie przez wiarę w Chrystusa Jezusa, my właśnie uwierzyliśmy w Chrystusa Jezusa, by osiągnąć usprawiedliwienie z wiary w Chrystusa, a nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, jako że przez wypełnianie prawa za pomocą uczynków, nikt nie osiągnie usprawiedliwienia. A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie - czyli On czyni nas czystymi - poczytuje nam się za grzech, to i Chrystusa należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe.

Więc odpowiedź jest bardzo prosta, jeśli człowiek chce być wolny od grzechu, a nie jest synem Bożym, dla niego jest to niemożliwe, jest więzieniem dzisiejszego zła na świecie i kościoła grzeszników, który mu na to nie pozwala, bo on w dalszym ciągu czeka na jego zezwolenie.

Ale kościół zrezygnował ze swojej władzy. Pamiętajcie, to jest prawdziwa sytuacja, zrezygnował ze swojej władzy w momencie Intronizacji. Intronizacja odbyła się 8 lat temu i powiedział: Ludzie, ludzie, my was uwalniamy, nakazujemy wam osobiście spotkać się z Chrystusem, aby On był władcą waszego serca i zdążajcie do Niego bezpośrednio. Bezpośrednio! Dzisiaj: Ojejku, ojejku, co my zrobiliśmy, nie chcemy tego, nie chcemy paruzji, nie chcemy tego Chrystusa, który teraz przychodzi rzeczywiście. Myśleliśmy że były trzy Intronizacje i nic się nie stało, to że teraz też się nic nie stanie, tylko będziemy mieli więcej kasy, panowania, władzy, a tutaj się coś stało, dlaczego? Przeliczyliśmy się, ponieważ jako zmiennej, jako bardzo potężnej siły, nie uznaliśmy synów Bożych, którzy już byli i dopełnili tego, czego się właśnie obawialiśmy.

Synowie Boży, jak już powiedziałem dzisiaj, niektórzy myślą, że to jest jakieś bluźnierstwo, że być synem Bożym to jakieś bluźnierstwo. Bo tak ludzie myślą, bo jak człowiek mówi że jest synem Bożym, to to jest jakieś bluźnierstwo straszne, a jak jest bezgrzeszny, to jest jeszcze większe bluźnierstwo.

Ale być synem Bożym, to znaczy uznać Boga w sobie! Mówi św. Paweł w Liście do Rzymian, rozdz.8: *14 Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi.*

Ciekawą sytuacją jest to, że cały kościół grzeszników, czyli głównie kler uznaje się za wypełnionych Duchem Św. ale nie chce być synami Bożymi, ponieważ jest to bluźnierstwo. To nie jest żadne bluźnierstwo. A tym bardziej, nakaz Boży jest, abyśmy byli synami Bożymi, ponieważ to sam Chrystus uczynił i mamy uwierzyć Jemu. Mamy tylko uwierzyć Chrystusowi! Czyli, zdolny człowiek jest już dzisiaj, w tym momencie, aby uwierzyć Chrystusowi, że jest synem Bożym i że jest bezgrzeszny - to jest zdolność człowieka bez żadnych umiejętności, bez żadnych zdolności. To jest dosyć ciekawa sytuacja.

Więc w tym momencie, gdy ja mówię o tym, gdy Duch Św. to objawia, dlaczego ludzie tego nie robią? Co ich powstrzymuje?

I odpowiedź jest bardzo prosta: Ponieważ natura podświadoma, jest naturą panującą nad człowiekiem, ona pochodzi z czwartego wymiaru który upadł, więc ma o wiele większą potęgę niż człowiek, robi sobie z niego po prostu wiatrak; ale nad synami Bożymi, nie. Więc jeśli człowiek sam chce pokonać grzechy, jest to po prostu **n i e m o ż l i w e**, niemożliwe.

I proszę zauważyć, tak jak są w filmach ukazane pandemie: żeby wejść do obszaru zagrożonego, trzeba wejść w specjalnym skafandrze, aby się do nich wirus nie dostał. Dlaczego? Bo jak się dostanie wirus, to ich zabije. To samo jest z grzechem - wejście w relację z grzechem w jakikolwiek sposób jest śmiertelne. A dzisiejszy kościół grzeszników nakazuje być blisko grzechu, aby go wyłapać, aby wyłapać grzechy jak pchły. Ale to jest wejście w bliską relację z wirusem, który działa w sposób niewidoczny, zatruwa, niszczy, doprowadza do śmierci.

To jest taka sama sytuacja, grzech jest jak wirus i tylko możemy z nim staczać bitwę w skafandrze. A tym skafandrem dla nas, co jest?

Odpowiedź jest bardzo prosta - List do Efezjan, rozdz.6 od 11:

Obleczcie pełną zbroję Bożą, abyście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła. Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału - czyli człowiekowi - lecz przeciw zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich. Dlatego weźcie na siebie pełną zbroję Bożą, abyście w dzień zły zdołali się przeciwstawić i ostać, zwalczając wszystko. Stańcie więc do walki, przepasawszy biodra wasze prawdą i obłókszy pancerz, którym jest sprawiedliwość, a obuwszy nogi w gotowość głoszenia

Dobrej Nowiny o pokoju. W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdolacie zgasić wszelkie rozżarzone pociski złego. Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest Słowo Boże - wśród wszelkiej modlitwy i błagania. Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu! To jest zbroja.

Tak jak lekarze idą do miejsca, gdzie jest skażenie w zbroi medycznej, żeby się nie zakazić, tak samo człowiek nie może wejść w miejsce grzechu bez światłości, bez potęgi.

I teraz proszę zauważyć jak się strasznie wystraszyli uczniowie, kiedy Jezus Chrystus wszedł do komory celnej, oni myśleli że On wchodzi do miejsca skażenia bez zbroi. Kiedy Jezus Chrystus wszedł do komory celnej, gdzie był Mateusz, zatrzymali się i nie chcą dalej pójść. I Jezus Chrystus im odpowiada: Chłopaki, no co wy, Ja tam nie idę grzeszyć, ze Mną jest Ojciec cały czas, idę po Mateusza. - Ach, weszli z Nim, poczuli zbroję i nie doznali grzechu, i wyszli stamtąd.

A Mateusz gdy zobaczył Chrystusa wchodzącego do komory celnej, co zrobił? Siedział przy stole pełnym pieniędzy, bez słowa wstał i co zrobił? Poszedł kochać ludzi i Boga; Boga i ludzi, bez słowa. Mamy Ewangelię wg św. Mateusza (był celnikiem w Kafarnaum) i widać jak w tej jego Ewangelii jest wiele miłości, radości i prawdy.

Tutaj Jezus Chrystus nie doznał skażenia, ponieważ był w zbroi Ojca i grzech, który był w komorze celnej Go nie dopadł, ani uczniów, którzy uświadomili sobie, że też mają zbroję Bożą, bo wierzą Chrystusowi.

Więc to samo jest z głębinami, nie można tam wejść bez zbroi Bożej. A w zbroję Bożą są ubrani synowie Boży, bo synowie Boży to są ci, którzy uwierzyli Bogu, a On ich sobą przyoblekł, Duchem Bożym. Dlatego jest napisane: *Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi.* Ponieważ są oni tą właśnie potęgą, oni są synami Bożymi, bo Duch Święty jest w nich mocą.

I pytanie bardzo proste: Dlaczego ludzie w kościele grzeszników, nigdy nie otrzymują prawdy na temat tego, że są wolni od grzechu, a mają staczać z innym grzechem bitwę? Z innym grzechem! Czyli co czyni odkupienie Chrystusa?

Oni myślą, że jak ich wszystkich odkupił, to oni „fruuuu” jak z armaty do Nieba lecą i tam już zostają na wieki. Nie! Chrystus ich odkupił, żeby zrobili jedną rzecz. Tą - Ks. Rodzaju, rozdz.1, 27-28:

Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną. Abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi.

Czyli Bóg stworzył człowieka jako istotę panującą nad Ziemią w imię Boga. A nie: stworzył ich, zabrał do Nieba, a Ziemia niech się rozleci w kawałki i niech tam pajęczyny, i głogi, i ciernie dręczą tą, którą zostawił tam, piękną córkę ziemską. Ale nie! On jej nie zostawił!

Zobaczcie państwo, jaka jest ogromna miłość Boga do niej: On Syna swojego składa w ofierze, aby ona doznała ratunku od synów Bożych, których On jest mocą i życiem. Teraz zobaczcie państwo, jaka jest ogromna miłość Boga do pięknej córki ziemskiej, do żony swojej - którą nazywa żoną swoją. Jest to zresztą napisane w Ks. Izajasza, rozdz. 54:

4 Nie lękaj się, bo już się nie zawstydzisz, nie wstydz się, bo już nie doznasz pohańbienia. Raczej zapomnisz o wstydzie twej młodości. I nie wspomnisz już hańby twego wdowieństwa. Bo małżonkiem twoim jest twój Stworzyciel, któremu na imię - Pan Zastępów; Odkupicielem twoim - Święty Izraela, nazywają Go Bogiem całej ziemi.

Czyli mówi dokładnie, wyraźnie: Nie bój się, wybaczam ci twoje wdowieństwo, bo opuściłaś Tego, który był twoim Mężem, a teraz powracasz, ponownie cię przywracam do chwały.

I dlatego Bóg Syna swojego posłał, aby złożył ofiarę ze swojego życia, aby wydobyć ludzi z udręczenia i uczynić ich synami Bożymi. Ponieważ przez synów Bożych zostało to utrapienie spowodowane na głębiny, na żonę Boga i przez synów Bożych musi zostać wydobyte, a i On w synach Bożych jest ich mocą. Nie ma synów Bożych bez mocy Chrystusa, bez mocy Boga, nie ma, jest to niemożliwe. I dlatego w głębinach w tej chwili jest chaos, który ludzie odczuwają, dlatego że oni to wiedzą że to jest, nie mogą tego uniknąć.

Ale jest jedna bardzo ważna sprawa, że dzisiejszy świat wszystko robi, aby ludzie uniknęli synostwa Bożego. Tamtego uniknąć nie mogą, ale

wszystko robią, aby uniknąć synostwa Bożego, aby nigdy się nimi nie stali. Czyli, to się teraz dzieje z mocy Bożej, uniknąć tego nie można, bo to się dzieje z mocy Bożej, czyli spotkanie się w głębinach ze swoim problemem, ciemnością, trudem, zatwardziałością i wszelką zgorzkniałością.

Ale synowie Boży są tymi, którzy powstają z wiary, wiary w to, że są wolni. Bo synowie Boży powstałi dlatego, że ludzie uwierzyli że są bezgrzeszni - to to jest ta moc. Gdy ludzie uwierzyli, że są bezgrzeszni, że Chrystus ich odkupił, że Chrystus - nie dlatego są bezgrzeszni, bo po prostu wiatr zawiał mocniej i grzechy z nich wywiał. Dlatego, że Chrystus dokonał tego dzieła, bo przyszedł na Ziemię, złożył ofiarę ze swojego życia i uśmiercił naszą grzeszną naturę czterowymiarową, czyli ducha naszego uśmiercił w swoim ciełe przybitym do krzyża. Zostaliśmy razem z Nim pogrzebani, a jednocześnie też powstałiśmy z martwych - o czym mówi List do Efezjan, rozdz.2:

6 Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich - w Chrystusie Jezusie. Razem nas wskrzesił z Chrystusem. I wcześniej od 1 wersetu: I wy byliście umarłymi na skutek waszych występków i grzechów, w których żyliście niegdyś według doczesnego sposobu tego świata, według sposobu Władcy mocarstwa powietrza, to jest ducha, który działa teraz w synach buntu.

Synowie buntu, to jest kościół grzeszników. Przeczytam teraz wersety od 3, na ten temat: *Pośród nich także my wszyscy niegdyś postępowaliśmy według żądz naszego ciała, spełniając zachcianki ciała i myśli zdrożnych. I byliśmy potomstwem z góry zasługującym na gniew, jak i wszyscy inni. A Bóg, będąc bogatym w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. **Łaską bowiem jesteście zbawieni.** Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich - w Chrystusie Jezusie.*

A to, że wszyscy są synami buntu ci, którzy nie wierzą Chrystusowi, jest napisane w 2 Liście św. Piotra, rozdz.2 od 1:

Znaleźli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu tak samo, jak wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje. Wyprą się oni Władcy, który ich nabył, a sprowadzą na siebie rychłą zgubę. A wielu pójdzie za ich rozpustą, przez nich zaś droga prawdy będzie obrzucona bluźnierstwami; dla

zaspokojenia swej chciwości obłudnymi słowami was sprzedadzą ci, na których wyrok potępienia do dawna jest w mocy, a zguba ich nie śpi.

I jak tutaj mówi też św. Juda: *4 Wkradli się bowiem między was jacyś ludzie, którzy dawno już są zapisani na potępienie, bezbożni, którzy Łaskę Boga naszego zamieniają na rozpustę, a nawet wypierają się Jedyne go Władcy i Pana naszego Jezusa Chrystusa.*

To jest dzisiejszy kościół grzeszników! Dlaczego? Wypierają się Jezusa Chrystusa dlatego, że nie uznają Jego dzieła, a tym samym, Jego samego. Dają wam innego Jezusa Chrystusa, który jest tym, który grzechów nie odpuścił, dają innego ducha, który nie jest od Niego, dają inną Ewangelię, która nie mówi o Dobrej Nowinie tylko o tym, że jesteście bezbożni i źli, i nigdy nie dostąpicie chwały niebieskiej - nowina?

Kościół grzeszników powstał w 418 r. w V wieku, jako walka z Chrystusem i synami Bożymi, aby nigdy to się nie stało. Dzisiaj obnażyła się tajemnica 2 kanonu. Dzisiaj, gdy 2 kanon ukazuje bezprawie dzisiejszego kościoła, to chcą zmniejszyć zasięgi, aby o tym nie mówić, bo oni nie chcą, aby się ktoś dowiedział, że oni są kłamcami, a że Bóg jest prawdomówny, że Bóg odkupił człowieka, że Bóg złożył ofiarę ze swojego życia. Uczynił ich bezgrzesznymi nie po to, żeby dzisiaj chodzili i mówili: jestem bezgrzeszny, tylko po to, aby stoczyli bitwę z grzechem w głębinach, którego nie można w żaden sposób pokonać, jak tylko mocą synostwa Bożego, tylko! Ponieważ synowie Boży są nieśmiertelnymi istotami, o czym jest powiedziane; to nie są ludzie fizyczni, tylko to są duchowe istoty z którymi jesteśmy zjednoczeni, one w nas istnieją. Czyli, mimo że jesteśmy ciałami, to nie jesteśmy tymi ciałami, o czym mówi św. Paweł w 2 Liście do Koryntian, rozdz. 10, 3-4:

Chociaż bowiem w ciele postępujemy, nie prowadzimy walki według ciała, gdyż oręż wojowania naszego nie jest z ciała, lecz posiada moc burzenia, dla Boga, twierdz warownych.

To są synowie Boży, oni mają moc burzenia twierdz warownych i są w stanie pokonać nawet najbardziej obwarowane miejsca w głębinach. Oni mają moc, nie czwartego wymiaru jak te diabły które upadły, ale moc pozawymiarową samego Nieba, bo są synami Bożymi. Mają moc tak

potężną, że sama myśl o nich powoduje to, że diabły dostają rozwolnienia i nie mogą wyjść z WC przez tydzień, nie mogą dojść do siebie.

To jest ta tajemnica synostwa Bożego, którzy są tak potężną mocą, bo są stworzeni, jak to jest napisane w 1 Liście św. Piotra, rozdz.1 werset 23 - o synach Bożych:

Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.

Co te słowa oznaczają? Oznaczają, że człowiek został stworzony drugi raz. Człowiek został stworzony drugi raz! Człowiek który został zniszczony przez Adama, jego duch zniszczony przez Adama, został unicestwiony, nie oczyszczony z grzechów, unicestwiony całkowicie. I Bóg stworzył nowego człowieka: *Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.* Jesteśmy ponownie do życia powołani.

I mówi o tym też List do Efezjan: *Jesteście stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyście je pełnili* - to są te z góry czyny, aby wydobyć piękną córkę ziemską. Kim ona jest? I proszę zauważyć, co się dzieje kiedy ona jest doskonała, kiedy ją wydobywacie z udręczenia, jak to fizycznie, psychicznie, by wyglądało? Jesteście nieskazitelnie czysti i nie macie żadnego stresu, napięcia, agresji, niepokoju; nie macie żadnych spraw, które was dręczą gdzieś w myślach, gdzieś z przeszłości, z jakichś innych problemów. Jesteście tylko stworzeni dla tego, aby świat miłość poznał i na nim miłość stała się główną mocą istnienia, ponieważ świat powstał z miłości. Bóg stworzył wszystko ze światłości! Jest to napisane w Ewangelii wg św. Jana, rozdz.1:

*1 Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga,
i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga.*

Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało.

Więc w nim jest życie, jest życie - nie tylko było - ale jest życie. Jest życie! I dlatego, gdy człowiek jest synem Bożym i wypełnia swoje dzieło, cała jego natura podświadoma, która dzisiaj jest problemem jego: jak będzie jutro wyglądało, czy nie dostanie za dużo pracy, albo czy jutro nie będzie miał problemów takich, czy takich? One znikają te problemy, bo wszystkie te problemy są z natury podświadomej. Ona przestaje mieć

rozgardiasz i ten stan rozdarcia, bo jest zjednoczona z synami Bożymi tak ściśle, że stanowią jedno ciało. W słowach Pieśni nad pieśniami, rozdz.8 werset 10 jest:

Murem jestem ja, a piersi me są basztami, odkąd stałam się w oczach Jego jako ta, która znalazła pokój - to jest ona. Ona mówi tak, ta do której przychodzi Chrystus Pan w synach Bożych, ona mówi: Murem jestem ja, a piersi me są basztami, odkąd stałam się w oczach Jego jako ta, która znalazła pokój. Lub Pieśń nad pieśniami, rozdz.1: 5 Śniada jestem lecz piękna, córki jerozolimskie, jak namioty Kedaru, jak zasłony Szalma. Nie patrzcie na mnie, zem śniada, że mnie spaliło słońce. Synowie mej matki rozgniewali się na mnie, postawili mnie na straży winnic; a ja mej własnej winnicy nie ustrzegłam.

W rozdz.2 od 8 mówi: *Cicho! Ukochany mój! Oto on! Oto nadchodzi! Biegnie przez góry, skacze po pagórkach. Umiłowany mój podobny do gazeli, do młodego jelenia. Oto stoi za naszym murem, patrzy przez okno, zagląda przez kraty. Miły mój odzywa się i mówi do mnie: "Powstań, przyjaciółko ma, piękna ma, i pójdź! Bo oto minęła już zima, deszcz ustał, przeszedł. Na ziemi widać już kwiaty, nadszedł czas przycinania winnic, i głos synogarlicy już słychać w naszej krainie. Drzewo figowe wydało zawiązki owoców i winne krzewy kwitnące już pachną. Powstań, przyjaciółko ma, piękna ma, i pójdź! Gołąbko ma, ukryta w zagłębieniach skały, w szczelinach przepaści, ukaż mi swoją twarz, daj mi słyszeć twój głos! Bo słodki jest twój głos i twarz pełna wdzięku".*

To jest ta tajemnica jej wewnętrznej tajemnicy, a ona została skazana na banicję, na zniszczenie, na niewiedzę, i brak odkupienia i światłości, mimo, że sam Chrystus zstąpił do głębin. I mówi takie słowa - 1 P 3 wersety 18-20:

Chrystus bowiem również raz umarł za grzeszników, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was do Boga przyprowadzić, zabity w prawdzie na ciele, ale powołany do życia Duchem. W Nim poszedł ogłosić zbawienie, nawet duchom zamkniętym w więzieniu niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była Arka, w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę. Więc tu jest ukazane, że zstąpił do głębin dla ratowania jej, a dzisiejszy świat ma to w nosie. Zstąpił do głębin żeby ją uratować, żeby objawić jej promesę i paruzję także, objawić jej wolność, a dzisiejszy świat ma to w nosie, wszystko robi, aby to się nigdy nie stało.

I dlatego tutaj dzisiejsze spotkanie mówi o tej sytuacji: Jesteście w głębinach, to jest pewne! Ale pamiętajcie, że ten świat wszystko robi, żeby synostwo Boże nie było pewne, bo może go zniszczyć. Tamtemu się nie może przeciwstawić, bo tam on to chce, tej ciemności, on chce żeby ona przetrwała, dlatego walczy z synami Bożymi, a uważa że jeśli ktoś jest synem Bożym, to jest to bluźnierstwo, ale wtedy bluźni na Boga, bo to Bóg ich stwarza, Bóg stwarza synów Bożych.

Dzisiaj chwali się ludzi, że są grzesznikami, a bezgrzeszność uznaje się za bluźnierstwo, mimo że to trzeba by było uznać Chrystusa Pana za bluźniercę, ponieważ uwolnił ludziom grzechy. Ale nie, On nie jest bluźniercą. Jak to było powiedziane przez św. Pawła: On musiałby grzeszyć, żebyśmy my mieli grzechy. A to jest niemożliwe. I jest ważna rzecz: Chrystus Pan jest Stróżem naszych dusz, zauważcie 1 List św. Piotra, rozdz.2,25: *Błądziliście bowiem jak owce, ale teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża dusz waszych.*

I hiperlink Mdr 1,6: *Mądrość bowiem jest duchem miłującym ludzi, ale bluźniercy z powodu jego warg nie zostawi bez kary, ponieważ Bóg świadkiem jego nerek, prawdziwym stróżem jego serca, Tym który słyszy mowę jego języka.*

Ludzie, mają własne myśli o Bogu: jest karzący, mściwy, zazdrosny, trzymać się trzeba od Niego z daleka, „nie wódź mnie na pokuszenie”. *Bóg nie dopuszcza, aby człowiek uległ pokusie* i nie jest zazdrosny, mściwy i karzący, tylko jest miłujący.

Jak było powiedziane u św. Piotra: Niektórzy myślą że spóźnia się, ale jest cierpliwy i oczekuje na przywrócenie człowieka do chwały.

Więc pytanie mogę zadać jedno, bardzo proste: Dlaczego ludzie słysząc tą prawdę, chcą mieć więcej czasu na zrozumienie, co Chrystus im uczynił. Ale ten czas nie jest dla nich, ten czas jest dla diabła. Tak, ten czas jest dla diabła. Chcąc sobie dać więcej czasu na przemyślenia, co Chrystus im uczynił, to ten czas jest dla diabła, nie dla nich.

Bo Chrystus przemawia przez prawdę - List św. Pawła do Rzymian, rozdz.10, od 17: *Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa. Pytam więc: czy może nie słyszeli? Ależ tak: Po całej ziemi rozszedł się ich głos, aż po krańce świata ich słowa.*

Więc dlaczego ludzie nie chcą usłyszeć i uznać Chrystusa? Pytanie bardzo proste. *Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa.* Więc dlaczego ludzie nie chcą dać słowom Chrystusa posłuchu, nie chcą uwierzyć w to, że są wolni od grzechu? Odpowiedź jest bardzo prosta, bardzo prosta, a było to na ostatnim wykładzie powiedziane: Gdy diabeł nie może poradzić sobie z człowiekiem wierzącym, to pomaga mu, proszę zauważyć. A wiecie państwo jaka jest pomoc diabła? Pomógł Ewie.

Gdy diabeł nie może sobie poradzić z człowiekiem wierzącym, pomaga mu uwierzyć - czyli co robi? Zajmuje się sprawą: Pomyśl, zastanów się, niech twój rozum to pojmie, niech twój umysł to doświadczy, a ja już wszystko zrobię, abyś o tym zapomniał i żebyś przeszedł do tzw. dzieła umysłowego: żebyś myślał o odkupieniu, ale nigdy w nim nie zaistniał, żebyś myślał o bezgrzeszności, ale zawsze był grzesznikiem.

Ponieważ zasada jest bardzo prosta, to że wiemy że Chrystus nas odkupił, to że rozumiemy, to że to pojmujemy, to nie czyni nas bezgrzesznymi. **Bezgrzesznymi czyni nas obecność żywego Boga w nas, Ducha żywego.** I dlatego mówi tu o synach Bożych: synowie Boży nie myślą o tym że uwierzyli, tylko prowadzi ich Duch Boży. Nie rozum człowieka, nie umysł człowieka, nie jego myśli, czy umiejętności, ale sam Duch Boży prowadzi synów Bożych.

Więc to, że rozumiemy że nie mamy grzechu, to jest pomoc diabła, to że mamy pojęcie o tym, że to mogło się wydarzyć, to jest pomoc diabła, ale to że wierzymy że jesteśmy bezgrzesznymi, to już nie jest pomoc diabła. Bo diabeł gdy nie może złamać wierzącego, pomaga mu, ale to nie jest pomoc prawdziwa, to jest pomoc wynikająca z podstępu i chytryści.

Jak to powiedział św. Paweł w 2 Liście do Koryntian, rozdz.11 od wersetu 2: *Jestem bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością. Poślubiłem was przeciw jednemu mężowi, by przedstawić was Chrystusowi jako czystą dziewicę. Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone umysły wasze od prostoty i czystości wobec Chrystusa w taki sposób, jak w swojej chytryści wąż uwiódł Ewę.*

Czyli przez chytryść diabeł chce pomóc wierzącemu, aby pozostał tylko przy marzeniach, myślach, wyobraźni i nigdy nie dostąpił obecności żywego Boga.

I teraz wiecie państwo jaka jest to sytuacja, bo o tym była mowa na samym początku. Ludzie trzymają się mądrości, wiedzy, umiejętności, potęgi; i w tym momencie mają stać się posłuszni Bogu? Posłuszeństwo przez diabła jest ukazane: jak będziesz posłuszny, to stracisz wszystko tamto, a po co ci być posłusznym jak panujesz, panujesz przecież. Ale jakie to jest panowanie?

To nie jest żadne panowanie, o tym mówi św. Paweł w 1 Liście do Koryntian rozdz.13: *Gdybyś mówił językami ludzi i aniołów, i znał wszystkie proroctwa, i miał tak wielką wiarę iż byś góry przenosił, a miłości byś nie miał, jesteś jak cymbał grzmiący, czy miedź brzęcząca. Gdybyś rozdał całą majątność swoją i ciało wydał na spalenie, nic nie zyskasz.*

Czyli odnosi to się do natury dziecięstwa, czyli natury dziecka. Czyli co to znaczy? Powiedzmy to w sposób taki prosty: Dziecko ufa swojemu tacie, nawet gdy nie wie, czym to jest, jakie to przynosi konsekwencje. Dziecko ufa swojemu tacie nie zastanawiając się czym to jest, wie po prostu że to jest najlepsze i z tego powodu jest tata z nim i go broni. Ludzie dorośli myślą tak: No tak, to dziecięstwo i ta ufność Bogu, to czym ona jest? Jaki będę miał zysk? Czy dostanę to, czy dostanę tamto, czy będę miał więcej tamtego i tamtego? I w ten sposób nie jest w stanie być posłuszny i ufny.

Dziecko małe jest ufne ojcu, nawet nie wiedząc czym to jest, ale czerpiąc z tego całymi garściami. Więc proszę zauważyć, dziecko jest wolne od rozumienia czym to jest, mimo że nie wie czym to jest, czerpie z tego całymi garściami, bo wie że jest to dobre. A dlaczego dorośli mają z tym problem?

Bo czerpanie całymi garściami z Bożego bezpieczeństwa powoduje to, że rozum jest w odstawce, umysł jest w odstawce, duch ludzki jest w odstawce i diabeł też. I diabeł wszystko robi, aby to się nie stało. A Chrystus mówi: *Jeśli nie będziecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa Bożego.* Jeśli nie będziecie jak dzieci, czyli jeśli nie będziecie całkowicie posłuszni Ojcu.

Więc o czym mówię, o czym jest dzisiejsze spotkanie? Nie o waszej umiejętności, proszę państwa i na webinarium - nie! Tylko - gdy będę

posłuszny Bogu, to nie doznam straty, mam tylko sam zysk, niczego nie utracę.

Tak jak na wcześniejszym wykładzie było powiedziane: Bóg wam daje sto milionów. A ludzie się bronią: Panie Boże, dlaczego? - Człowieku, czy ty myślisz, że chcę cię uczynić bogatym? Nie, mam dla ciebie robotę, do niej będzie ci potrzebne te sto milionów. Nie chcę cię uczynić bogatym, więc nawet o tym nie marz, nie myśl o tym, bo mam dla ciebie robotę, jak ci zabraknie to przyjdź, ale nie wydawaj na głupoty.

I tu jest sytuacja właśnie ta, że ufność Bogu, czyli musimy zaufać Bogu, bo jesteśmy do tego zdolni. Różni człowieka od szatana to, że człowiek jest zdolny do ufności, diabeł nie ma takiej możliwości i wszystko robi, aby to się nigdy nie stało. Dlaczego? Bo człowiek jest dla niego Niebem, człowiek jest dla diabła Niebem.

Czyli inaczej można powiedzieć, człowiek jest dla diabła wolnością, że wszystko może sobie robić co chce, wykorzystywać całą moc Bożą. Tworzyć sobie świat iluzji, złudzenia i tam panować, władać każdym człowiekiem, który na iluzję leci i wyobraźnię, bo jest jak niekończące się zasoby cukierków, czekolady i nie wiadomo jeszcze czego.

Więc proszę zauważyć, doszliśmy do pewnego aspektu bardzo istotnego że, jesteśmy w otchłani, a ta otchłań to jest bezwzględny stan prawdy o nas, prawdy o człowieku tam gdzie jesteśmy, czyli w głębinach. Odczuwamy w tej chwili stan wewnętrznego istnienia, faktycznego, pięknej córki ziemskiej, ona jest w takim stanie jak ludzie się czują, zostało to im pokazane. Ona jest w takim stanie jak ludzie się czują, to ona jest; teraz cały jej stan przechodzi przez układ nerwowy, układ psychiczny, układ emocjonalny i wszystkie stany człowieka, ludzie doświadczają jej przebudzenia.

A świat tego nie może zatrzymać, bo to są prawa wszechświata, które w tej chwili działają, i moc Boża która jest mocą paruzji. Nie może tego zatrzymać, ale chce wszystko zrobić, aby synowie Boży nie powstałi. Bo gdy nie powstaną, piekło ma się dobrze, bo zabójcą piekła są synowie Boży, to oni są zabójcami piekła, bo to oni przychodzą w zbroi Bożej, to oni przychodzą umocnieni w Chrystusie Panu. Dlatego oni są w zbroi Bożej,

czyli są w czystości i doskonałości odporni na grzech. A dlaczego? Bo synowie Boży są zawsze odporni na grzech, bo jest w nich Chrystus Pan, gdy nie ma w nich Chrystusa, nie są synami Bożymi.

I dlatego wszystko robi dzisiejszy świat, aby synowie Boży nie powstałi, i widzicie to w świecie, cały świat nie chce słyszeć o synach Bożych. A nawet inaczej można powiedzieć, słuch o nich zaginął już 2000 lat temu, pojawił się i zaginął, a właściwie to można by powiedzieć, że troszeczkę później z wybiciem Esseńczyków. A jednocześnie z powstaniem kościoła grzeszników, 1600 lat temu słuch o synach Bożych zaginął, a powinni być wszędzie, bo wszyscy zostali uwolnieni od grzechu.

Dzisiejszy świat nienawidzi wolności Bożej, chce panowania diabła i tak to się dzieje. I tu przeczytałem werset, który mówi właśnie dokładnie o tym, List św. Jakuba, rozdz.4, od wersetu 1:

Skąd się biorą wojny i skąd kłótnie między wami? Nie skądinąd, tylko z waszych żądz, które walczą w członkach waszych. Pożądacie, a nie macie, życie morderczą zazdrość, a nie możecie osiągnąć. Prowadzicie walki i kłótnie, a nic nie posiadacie, gdyż się nie modlicie. Modlicie się, ale nie otrzymujecie, gdyż się źle modlicie, starając się jedynie o zaspokojenie swych żądz. Cudzołożnicy, czyż nie wiecie, że przyjaźń ze światem jest nie przyjaźnią z Bogiem? Jeśli więc ktoś zamierzał by być przyjacielem świata, staje się nieprzyjacielem Boga. A może utrzymujecie, że na próżno Pismo mówi: "Zazdrośnie pożąda On ducha, którego w was utwierdził"? Daje zaś tym większą łaskę: Dlatego mówi: Bóg sprzeciwia się pysznym, pokornym zaś daje Łaskę. Bądźcie więc poddani Bogu, przeciwstawiajcie się natomiast diabłu, a ucieknie od was. Przystąpcie bliżej do Boga, to i On zbliży się do was. Oczyszćcie ręce, grzesznicy, uświęćcie serca, ludzie chwiejni!

Czyli Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię uwolnić nas od grzechu, a nasze dusze są czyste. A kościół grzeszników i dzisiejszy świat każe dzisiaj duszom wszystkich ludzi poczytywać grzech, że są to dusze grzeszne, pokutować. Ale żeby byli grzeszni grzechem duchowym, musiałby to robić Chrystus, bo to jest niemożliwe, aby mieć grzech duchowy z powodu siebie samych. Istnieje grzech, który jest grzechem duchowym, który sprowadza śmierć, a to jest grzech przeciwko Duchowi Świętemu. To są ci, którzy raz poznali Chrystusa, poznali Łaskę, poznali doskonałość, prawdę, zakosztowali światłości Bożej i oświecenia, a odpadli.

Więc tutaj, jest to ta tajemnica, która ukazuje, że Chrystus Pan, odkupił nas całkowicie. On przyszedł i nie mamy grzechu żadnego, ponieważ był w mocy to uczynić, dlaczego ludzie stawiają temu opór? Nie oni, szatan z którym są w zмовie, nawet nie wiedząc o tym. Tak, są z nim w zмовie nawet nie wiedząc o tym. Jak to się dzieje?

Człowiek żeby był zbawiony przez Chrystusa musi przejść przez 25, 30, albo 100 pokoi duchowych, musi załatwić jeszcze jakieś sprawy, musi pokonać jeszcze tamtą sprawę, tamtą i tamtą, i jeszcze jakieś inne rzeczy, i jeszcze jakieś inne rzeczy duchowe musi zrobić, musi przejść tzw. noc ciemną, jak to mówi Jan od Krzyża, itd. itd.

Ale okazuje się, że wystarczy uwierzyć Chrystusowi i tego nie ma, bo nie ma już starego człowieka z jego problemami. Nie ma starego człowieka - o tym mówi 1 List św. Piotra rozdz.1 werset 18:

Wiecie bowiem, że z waszego odziedziczonego po przodkach złego postępowania, zostaliście wykupieni nie czymś przemijającym - srebrem lub złotem, ale Drogocenną Krwią Chrystusa, jako Baranka Niepokalanego i bez zmazy.

I hiperlink – Dz 17,29: *Będąc więc z rodu Bożego, nie powinniśmy sądzić że Bóg jest podobny do złota, albo do srebra, albo do kamienia, wytworu rąk czy myśli człowieka.*

Bo Bóg jest Duchem i duchem musimy Go poszukiwać. To jest ta tajemnica prosta: *Bóg poszukuje wyznawców, którzy będą Go wyznawali w duchu i prawdzie, bo Bóg jest duchem i duchem należy Go poszukiwać.*

Więc tutaj dostrzegamy tą sytuację bardzo prosto, że gdy jesteśmy w Bogu umocnieni, po prostu jesteśmy głęboko świadomi, że nie mamy grzechu. I ktoś się pyta: No tak, nie masz grzechu to z czym walczysz? - No z grzechem. - No jak to, mówisz że grzechu nie masz, a walczysz z grzechem? - Bo to, że nie mam grzechu, to jest dzieło Chrystusa, ale to że go mam, to jest moje dzieło zadane przez Boga, abym wydobył tą, dla której On mnie uczynił synem Bożym i odkupił, bo ona jest w głębinach.

A dzisiejszy świat, jest nieustannie chory na tą naturę głębin, chce to uleczyć przez psychologa, przez psychiatrę, który każe mu zagłębiać się w przeszłość i grzebać w przeszłości, grzebać tam, grzebać tam. Ale tak naprawdę tego nie ma; tego nie ma, to przestało istnieć, nie mamy już tego problemu.

I proszę zauważyć jak to jest potężna siła, jeśli wierzymy Chrystusowi, że nie mamy tego problemu, który dręczy człowieka. Ludzie się głównie dręczą przeszłością, są niewolnikami przeszłości, albo jutrzejszego dnia i żyją w lęku, że albo przeszłość ich dopadnie, albo dzień jutrzejszy nie będzie taki jaki chcą. Wymyślili sobie historię dnia jutrzejszego i są niewolnikami tego dnia, a nie ufają Chrystusowi Panu, który ma pieczę nad nimi. I gdy oni są świadomi tego, że to Bóg kieruje ich życiem, porzucają także własne wyobrażenie demoniczne na temat dnia jutrzejszego, bo to demony tylko planują swoje jutrzejsze dni, bo Bóg człowiekowi zaplanował wszystko. Zauważcie - List do Rzymian, rozdz.8:

24 W nadziei bowiem już jesteśmy zbawieni. Nadzieja zaś, której spełnienie się ogląda, nie jest nadzieją, bo jak można się jeszcze spodziewać tego, co już się ogląda. Jeśli jednak nie oglądając spodziewamy się czegoś, to z wytrwałością tego oczekujemy.

Czyli nadzieja: Bóg daje nam przez wiarę jutro i wieczność, my nie znamy jej, ale kształtujemy się przez wiarę wedle nadziei, która staje się obecna w nas. To jest dosyć ciekawa sytuacja, bo ja zajmuję się uzdrawianiem i wykładami od 35 lat, proszę państwa, i to co mówię nigdy nie spodziewałem się i nie myślałem, że będę to robił i mówił. To wszystko uczyniła wiara i przez nadzieję objawiają się tajemnice. Ponieważ to o czym mówię, jest dla bardzo wielu ludzi tak szokujące, tak wywrotowe i tak niepojęte, ale zgodne z prawdą pierwszą.

Więc jak bardzo człowiek odszedł od prawdy pierwszej, od prawdy Chrystusowej, prawdy Bożej, prawdy Ducha Świętego, wolności od grzechu, i prawdy Boga dla całego wszechświata. Człowiek odszedł od tego tak daleko, stał się istotą, która jest niewolnikiem szatana, ale gdy uwierzy, to on jest tym, który miażdży mu głowę.

Ks. Genesis, rozdz.3: 15 *Wprowadzam nieprzyjaźni między ciebie i niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje i potomstwo Jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę. Do niewiasty powiedział: "Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą".*

Co to oznacza? Upadłaś i stałaś się niewolnikiem zmysłowości, ciało nad tobą zapanowało, a ty miałaś panować nad ciałem i dać mu świętość. Dać mu świętość - List do Rzymian, rozdz.8:

23 Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą swoją istotą wdychamy, oczekując przybrania za synów – odkupienia naszego ciała.

Czyli to, co zostało sprowadzone przez pierwszych ludzi, przez wiarę staje się nam już dane jako pierwsze dary, a do głębin musimy zstąpić, aby uwolnić tę naturę wewnętrzną, która została zniewolona przez zepsucie, które sprowadzili synowie Boży, którzy zstąpili na górę Hermon. Dwustu aniołów, którzy się sprzeciwili Bogu Ojcu, bo chcieli sobie porobić trochę dzieci z pięknymi córkami ziemskimi, a Bóg im tego zabronił. I doprowadzili do strasznego zniszczenia Ziemi, z tych związków rodziły się olbrzymy, które zniszczyły Ziemię i ludzkość. I Bóg zgładził ten świat potopem, tylko Noego Bóg ocalił z jego rodziną, osiem dusz uratowanych przez wodę w Arce.

Więc tutaj dostrzegamy tę sytuację, jak ona jest niezmiernie głęboka, a jednocześnie prosta, bo tu jest wszystko oparte na przekonaniu w Bogu. Pytanie retoryczne: Czy gdy zamieszka w was Bóg, dlatego że uwierzyliście, to czy porzucicie swoje dzieci, porzucicie rodziny, porzucicie mężów i żony, pracę, i staniecie się ludźmi mieszkającymi w jaskini, którzy odeszli od świata?

Nie. Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię i chodził po świecie, głosił tym wszystkim ludziom prawdę i nie ukrył się w jaskini, ale poszedł i głosił prawdę, i wyzwolenie. Nie staniecie się ludźmi, którzy utracili wszystko, tylko wszystko zyskali. Czyli prawa miłości: **Miłuj Pana Boga z całego swego serca, z całej swojej mocy, z całego swojego umysłu i bliźniego swego, jak siebie samego. A siebie samego tak, że kochamy Boga z taką siłą, że tylko On mieszka w nas, jesteśmy królestwem dla Niego** i to królestwo ma się dobrze.

Dziękuję państwu. Oddaję oczywiście państwa Bogu Ojcu w opiekę przez Miłosierdzie Boże. W imię Ojca, i Syna, i Duch Świętego. Amen.